№ 54 Dąbrowa Górnicza Poniedziałek 5 Marca 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 11 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Redakcya i Administracya od 1 marca przy ul. Króla Sobieskiego № 2.

Stosunek Legionów do Armii polskiej.

Warszawski korespondent *(V)* krakowskiego „Czasu" przesłał swemu pismu wywiad, jaki miał z pułk. Sikorskim na temat „Legionów i armii". Z rozmowy tej przytaczamy najistotniejsze wyjątki:

— Jaka rola przypada Legionom w obecnej sytuacyi? — zapytał korespondent.

— Na konferencyach austryacko-niemieckich, odbytych już po 5 listopada 1916 rozstrzygnięto, iż Legiony Polskie stanowić mają

zawiązek wojska polskiego.

A więc piechota legionowa stanowić będzie kadry odpowiedniej ilości pułków piechoty wojska polskiego; dzisiejsza kawalerya polska zostanie odpowiednio powiększona; istnienie artyleryi legionowej uratowało artylerye polską dla pierwszego stadyum tworzenia armii polskiej. Tej ostatniej bowiem broni nie improwizuje się w krótkim czasie; brak więc gotowych kadr legionowych byłby spowodował

odroczenie organizowania artyleryi

wojska polskiego. Dzisiaj przekonaliśmy się wszyscy naocznie, jak wielkim błędem było bojkotowanie werbunku, na jak wielkie szkody narażoneby było państwo polskie, gdyby Legiony polskie uległy rozbiciu przed 5 listopada. I śmiało twierdzić można, że gdybyśmy mieli do dyspozycyi w tej chwili 50.000 polskiego żołnierza, którą to cyfrę łatwo osiągnąć było można, odrzucając na bok względy i swary partyjne, jakżeż inaczej wyglądałaby sprawa armii polskiej, oraz sprawa szybkiego, po myśli Polaków realizowania państwowości polskiej, proklamowanej przez państwa centralne.

— Czy organizacya Legionów ulegnie jakimś modyfikacyom, stając się kadrami wojska polskiego?

Legiony, podejmując rolę zawiązku wojska regularnego,

przejść muszą odpowiednią szkołę.

Z jednej strony uzupełnić one muszą niektóre braki, to naturalne następstwo każdorazowej improwizacyi, z drugiej strony oficerowie i żołnierze legionowi przyswajają sobie metody pracy i walki wypróbowanej w obecnej wojnie niemieckiej szkoły wojskowej. Jak bowiem powszechnie wiadomo, na niemieckich wzorach opierać się będzie organizacya wojska polskiego. Stąd w pułkach legionowych wre praca. Szkoły, kursa przejściowe, ćwiczenia polowe w pełnym toku.

W momencie tym wiele spraw, znajdujących się obecnie w martwym punkcie, ruszy naprzód. Przedewszystkiem rozpocznie się

werbunek ochotniczy

na właściwą skalę, na podstawie odpowiedniej odezwy tymczasowej Rady Stanu — która w danej sprawie, jak wynika z dotychczasowych enuncyacyi, zajmuje wyraźnie aktywistyczne i zdecydowane stanowisko.

— Jaki przewiduje się rezultat werbunku?

— Rezultatów werbunkowego apelu tymcz. Rady Stanu cyfrowo ustalić nie można...

— Jest rzeczą ciekawą, że dzisiaj daleko częściej słyszy się we wszystkich warstwach społeczeństwa, a przedewszystkiem u ludu, rozważania na temat powszechnej służby wojskowej, aniżeli dyskusye na temat ochotniczego werbunku. Ten ostatni nie jest u ludu popularny. Jest on synonimem nierówności w rozkładaniu ciężarów na społeczeństwo, wyrazem domniemanej słabości władzy, która go nakazuje, oczywistym dowodem niższości wojska, które się nim posługuje.

— Jaki

materyał rekrutacyjny

posiada w rzeczywistości Królestwo?

— Materyału ludzkiego jest dość, by wystawić silną i godną narodu polskiego armię. Składają się nań zupełnie nietknięte roczniki: 1915, 1916 i 1917, olbrzymia ilość ulgowców pomiędzy 22 rokiem życia a 36, oraz wszystkie starsze roczniki od 36 roku w górę, nie powołane wcale przez Rosyan. Znamiennym również objawem jest pęd do wojska polskiego, bardzo żywo uwidoczniający się na Litwie; werbunek ochotniczy ma tam poważne widoki. W samem jednakowoż Królestwie mamy pod dostatkiem pierwszorzędnego rekruta.

Na dalsze pytanie: Jaka jest ogólna wytyczna prac organizacyjnych wojska polskiego, odparł pułk. Sikorski:

— Z powyższych przesłanek wypływa dla nas bardzo prosty i

wyraźny program.

Dążąc do możliwie największej, regularnej armii polskiej, organizowanej możliwie szybko i sprawnie, budowę jej początkową oprzemy na werbunku ochotniczym. Odezwa werbunkowa tymczasowej Rady Stanu dać nam powinna kilkadziesiąt tysięcy ochotnika, który wypełni kadry pierwszej a r m i i polskiej i umożliwi stworzenie nowych kadr dla dalszych korpusów.

Po kątem widzenia powyższych wytycznych opracowywane są ze strony kół legionowych wszystkie plany czy projekty organizacyjne. Do nich stosuje się organizacya werbunku, a właściwie zaciągu do wojska polskiego. Stworzyć odpowiedni aparat państwowo-wojskowy, któryby obecnie przeprowadził werbunek ochotniczy, w przyszłości zaś stał się podstawą dla odbudowy normalnego uzupełnienia wojska polskiego, jest jego celem. Projekty bieżące umożliwią nam zorganizowanie na stałe, gubernialnych i powiatowych instytucyi wojskowych, niezbędnych w każdej normalnie funkcyonującej armii.

Pod koniec rozmowy poinformował pułkownik swego interlokutora, że

Departament wojskowy N. K. N.,

którego praca w dotychczasowej formie ustanie, gdy Legiony zostaną przekazane wojsku polskiemu, zostanie rozwiązany; agendy zaś jego i majątek obejmie odpowiednia instytucya wojskowa.

Dlaczego prof. Lutosławski nie został... generałem.

W chicagowskiej „Zgodzie" z dnia 3 stycznia zamieszcza prof. Wincenty Lutosławski artykuł, w którym przyznaje, że pomysł utworzenia polskiej armii ochotniczej w Kanadzie

nie udał się.

Przyczyną niepowodzenia jest, zdaniem p. Lutosławskiego, następujące zdarzenie:

„Niemcy dowiedzieli się o tym niebezpiecznym dla nich projekcie i wskutek tego postanowili obałamucić opinię łatwowiernych wychodźców naszych swemi proklamacyami z 5 go listopada. Udało im się to w części, bo wielu ochotników, którzy gotowi byli

bić Niemców

w uzbrojeniu angielskiem, teraz odgrażają się, że pójdą na Moskali w pikelhaubach niemieckich".

P. Lutosławski pociesza się jednak, że pogróżki te są próżne, bo ochotnicy ci nie będą mogli się przedostać do Niemiec. „Zresztą — pisze p. Lutosławski

Legiony nie są już czynne.

Piłsudski je opuścił napewno, wiem to od najbliższych jego przyjaciół w Genewie, jest on uwięziony w Krakowie".

Po tym wstępie rozwodzi się p. Wincenty szeroko o potrzebie utworzenia

pół milionowej armii polskiej

w Ameryce, któraby pospieszyła na pomoc Francuzom i Anglikom. W jaki sposób ma armia ta powstać, nie podaje p. Lutosławski. Pisze tylko, że „ociąganie się w takiej chwili, wahanie się lub cofanie projektu gotowego szkodzi sprawie polskiej więcej, niż gdyby takiego projektu wcale nie było.

Dlaczego w takim razie p. Lutosławski wyjechał ze swym projektem ?

Ze zbioru adresów do Rady Stanu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu odczytano 41 dalszych adresów, jakie wpłynęły do kancelaryi prezydyalnej. Poniżej powtarzamy niektóre:

Adres wileńskiej „Ligi Kobiet".

Kiedy już w pierwszym roku wojny doszła na Litwę wieść o tworzącej się polskiej sile zbrojnej, o wojsku polskiem, co pod wodzą wielkiego współobywatela naszego — Józefa Piłsudskiego, staje do walki o Niepodległość, zawiązałyśmy się w Ligę Kobiet Pogotowia Wojennego, by wojsku temu w miarę sił i możności dopomagać. Wierzyłyśmy zawsze, że musi przyjść dzień, w którym pomoc ta potrzebną będzie żołnierzowi polskiemu, zaciągającemu się w Wilnie na obronę granic połączonej Korony i Litwy, na wezwanie Rządu Polskiego, jednakowo władnego rozkazywać w Warszawie i Wilnie. Wierzymy niezłomnie, że dzień ten przyjdzie niedługo. Witamy powstający w Warszawie Tymczasowy Rząd Polski, jako najwyższą i jedyną władzę swoją; pod rozkazami Jego chcemy nadal pracować, by przyczynić się także do urzeczywistnienia wielkiego ideału narodowego, do odbudowania wolnego i niepodległego Państwa Polskiego ze wszystkich ziem byłej Rzeczypospolitej.

Adres Ziemi Chełmskiej.

Do Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie.

Wysoka Rado! Zebrani w dniu drugim lutego w Chełmie wójtowie, sołtysi, delegaci gminni i włościanie z powiatu chełmskiego, widząc w Radzie Stanu prawowity Rząd Narodowy, składają Ci, Wysoka Rado, wyrazy najgłębszej czci i uroczyste zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa.

My włościanie ziemi chełmskiej, oczekujemy szybkiego i energicznego budowania własnego państwa polskiego, do którego po wieczne czasy nierozdzielnie i niezłomnie należeć chcemy. Jakkolwiek zniszczeni okropnie przez wojnę i wciąż marnowani, ślubujemy Ojczyźnie naszej i Tobie Wysoka Rado, wedle sił i mienia naszego wierną i rzetelną służbę; Tobie też, Wysoka Rado z całą ufnością oddajemy się w opiekę i prosimy o spowodowanie zlagodzenia zbyt ciężkich warunków naszego życia.

Pragnąc też, aby nasze państwo polskie miało należyte znaczenie, powagę i siłę, oczekujemy od Wysokiej Rady Stanu:

1. szybkiego tworzenia armii polskiej, opartej, tak jak w innych państwach na poborze, by wszystkie stany i wyznania, zamieszkujące ziemie polskie, sprawiedliwie spełniły obowiązek wobec państwa polskiego.

2. szybkiego obsadzenia całej administracyi Królestwa Polskiego urzędnikami polskimi, podległymi Radzie Stanu.

3. zaprzysiężenia wszystkich poddanych Królestwa Polskiego na wierność państwu polskiemu.

4. uzyskania zniesienia granic okupacyjny, zezwolenia na powrót jeńców Polaków, niewywożenia naszych produktów poza granice Królestwa Polskiego.

5. Powołania na tron Króla, Najwyższego Pana naszego, z dynastyi panującej, katolika, mówiącego po polsku, względnie tymczasowo Regenta, t. j. zastępcy Króla, któryby sprawował rządy monarsze w Polsce.

Adres Jeńców Polaków.

Wysoka Rado!

W głębokiem poczuciu swej wyłącznej i pełnej przynależności obywatelskiej do Państwa Polskiego, my jeńcy Polacy z obozu Gardelegen, zebrani na wiecu w dniu 1 lutego 1917 r. w liczbie 713 osób, radośnie i ufnie witamy w Tobie utęskniony tego Państwa wyraz — jawny i prawowity Rząd Narodowy. Świadomi znaczenia słów odezwy Twojej, my, zebrani tu synowie Królestwa Polskiego i ciążących ku niemu kresów, pragnąc jaknajprędzej stanąć do warsztatu ogólnej pracy narodowej, w niezachwianej gotowości do sumiennego pełnienia wszystkich obowiązków obywatelskich, odwołujemy się do Ciebie, Wysoka Rado, z gorącą prośbą o przyśpieszenie naszego powrotu do kraju. W krzepiącej nadziei rychłego zdobycia pełni praw obywatelskich, w niecierpliwem oczekiwaniu Twych szanownych rozkazów, z głębi piersi wołamy:

Wolna i Niepodległa Polska niech żyje!

Endecya petersburska o bryg. Piłsudskim.

Kalumnie p. Rabskiego jako list z Warszawy.

W petersburskim „Dzienniku Polskim" jakiś pan W. R. (zapewne Rabski), opowiada, że otrzymał

list z Warszawy

o stosunkach tamtejszych. Pan W. R. podkreśla, że informacye listu posiadają „autentyczność bezwzględną". Informacye te brzmią: Jedyną grupą, która dąży do jaknajszybszego sformowania armii polskiej, w tym zamiarze, aby ją rzucić w wir walki pod komendą niemiecką, jest naprawdę tylko grupa „Gońca" ze Studnickim. Natomiast „ogromna" większość społeczeństwa, a szczególnie sfery ziemiańskie i cały lud wiejski, a w znacznej mierze także i robotnicy (socyalna demokracya i demokracya chrześcijańska) są przeciwni organizacyi wojska polskiego przed rozpoczęciem układów pokojowych.

Tak brzmią „bezwzględnie autentyczne" informacye p. Rabskiego. Dalsze wynurzenia są również znamienne. Czytamy w nich, że

agitacya przeciw wojsku

połączona jest z niesłychanemi trudnościami. „Możnaby ostatecznie kpić sobie z piętna „zdrajców ojczyzny" i „lokajów moskiewskich", któremi tak hojnie szafuje klika „Gońcowa", lecz agenci niemieccy prowadzą ścisłą kontrolę nietylko nad prasą, ale nad całem życiem publicznem kraju.

Groźba deportacyi

i więzienia wisi nad każdym, ktokolwiek podejrzanym jest o neutralizm. A choć niema ścisłych dowodów, wystarcza nieraz pierwszy lepszy pretekst, ażeby paść ofiarą szykany i posiedzieć tydzień lub dwa pod kluczem".

O Piłsudskim

pisze informator „Dziennika Polskiego": „Lubi on może trochę pozować na Napoleona i Bismarcka w jednej osobie, a nadewszystko naśladować styl, czy „schnitt" austryacko-generalski, ale to bądź co bądź, człowiek, który ocenia sytuacyę trzeźwiej od innych oficerów legionowych. A ponieważ jest z natury zuchwały i to, co się nazywa

„człowiek mocny",

a przytem ma fascynujący urok bohaterstwa, więc on jeden, gdyby zechciał, mógłby w krytycznej chwili pokrzyżować plany niemieckie.

„Ale czy zechce? Różnie o tem mówią. Mój informator zapewnia, że Piłsudski dla ocalenia swej zachwianej już pozycyi i pozostania w kontakcie z robotą wojskową, zgodził się

na bezwłoczną organizacyę

armii polskiej, ale chciałby po cichu działać na zwłokę i o ile możności gotowość wojska odraczać. Rozumie on dobrze, że Niemcy nie łudzą się wcale nadzieją stworzenia armii polskiej w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo tego w krótkim czasie w braku wszelkiego przygotowania uskutecznić nie można i dążyć będą jedynie do tego, aby tworzyć jednostki bojowe, jako to pułki, brygady, w najlepszym razie dywizye, i wcielać je w miarę ich wyćwiczenia do większych formacyi niemieckich. Chodzi więc o to, aby

program armii oddzielnej

przeciwstawić we właściwej chwili programowi „drobienia", programowi przyczepiania różnych ogniw wojska polskiego do wielkich łańcuchów niemieckich i na tej podstawie prowadzić dyskretną obstrukcyę. (Podkreślenie „Dziennika Polskiego". *Red*).

„A jeśli się nie uda, Piłsudski ma być gotów na wszystko. Ten człowiek decyduje się trudno, wywiera nawet wrażenie chwiejności, lubi czasem hamletyzować, ale gdy raz coś postanowi, wtedy samego dyabła gotów wziąć za rogi".

Nie pierwszy to raz się zdarza, że pisma endeckie i neutralistyczne starają się

stworzyć legendę,

jakoby Piłsudski, jeden z twórców polskiego ruchu wojskowego, skierowanego przeciw Rosyi, był w cichej zmowie z Targowicą endecką. Przypuszczenie to jest tak potworne, tak widocznie „leci" na dyskredytowanie twórcy Legionów w oczach społeczeństwa, że nie dziwimy się wcale, iż brygadyer Piłsudski na insynuacye te nie reaguje. Wiemy przecież wszyscy, iż endecya umie w mistrzowski sposób zatruwać studnie życia publicznego.

„Toujours en vedette".

BERLIN (TBK). Ks. Radziwiłł, który jak wiadomo niedawno wrócił z Rosyi, dziękował w Sejmie Rzeszy za przygotowane mu przywitanie.

Dalej w omawianiu ostatniej mowy kanclerza, powiedział: „Kanclerz przedstawił kilka ważnych myśli w niewielu zdaniach. Z mowy jego powtórzę cytowane słowa Fryderyka Wielkiego „toujours en vedette", które może też cała polska frakcya podpisać. Tego dowodzi stanowisko Polaków naprzód pod panowaniem pruskim, potem w zrzeszeniu północno-niemieckim, a obecnie w państwie niemieckim. Byliśmy zawsze zmuszeni do walki przez całe ubiegłe stulecie.

Nie była nam przewodnikiem nienawiść do niemieckiego narodu, ani zapoznanie stanowiska Niemiec w stosunku do świata, Niemiec, które wskutek pracy tysiącletniej wyprzedziły wszystkich w życiu kulturalnem. Nie żywimy wcale nienawiści przeciw temu narodowi—ale prowadziło nas zrozumienie interesów własnych i poczucie odpowiedzialności przed historyą, by także naszą tysiącletnią kulturę, wedle słabych sił naszych zadokumentować (oklaski).

„Toujours en vedette." było także i naszym hasłem w walkach po wojnie roku 1870/71 r. Znalazło ono żywy odgłos w sercach naszych w walce w obronie naszego kościoła.

Dziś, jak to słusznie kanclerz zaznaczył, zatarły się różnice partyjne i my też idziemy dzisiaj z pomocą rządowi,

Historya naszej polskiej ojczyzny, wskazuje nam, że z powodu polityki gabinetowej upadła Polska z końcem XVIII wieku, w chwili gdy przygotowywane były daleko idące reformy państwowe. Bardzo nas ucieszyły słowa kanclerza, co do praw narodowych. Dzisiaj stoimy i my Polacy, w jedności z całym państwem, i także w tem zgadzamy się z kanclerzem, że nie teraz czas na głębokie dyskusye na temat polityki zewnętrznej. Co nam przyszłość przyniesie — to niezbadane. Spodziewamy się, że historya sama rozwiąże kwestyę polską w najbliższej przyszłości.

Kiedy w okupowanym Królestwie Polskiem padły z ust człowieka wysoko postawionego i prowadzącego pracę organizacyjną, po stu latach słowa zrozumienia dla aspiracyi narodu polskiego, kiedy jeszcze w czasie wojny powstał uniwersytet w stolicy naszej, nie możemy zaprzeczyć, że objawy te życzliwości nie przeszły bez wrażenia na wielomilionowy naród. Wierzymy, że praca Izby panów, prowadzona będzie w tym kierunku, żeby narodom Europy zapewnić prawdziwy i trwały pokój". (Żywe oklaski).

Meksyko i Japonia z Niemcami przeciw Stanom.

LUGANO (TBK). „Assoc. Press." podaje tekst rzekomych instrukcyi sekretarza stanu Zimmermana z dnia 19 stycznia, które tenże miał wysłować do niemieckiego konsula w Meksyku Eckhardta, za pośrednictwem ambasady w Waszyngtonie. Zimmerman miał ofiarować Meksykowi pomoc finansową na wypadek wojny z Stanami. Prócz tego gwarantują Niemcy zwrot straconych prowincyi meksykańskich Texas i Arizony dawnym właścicielom, o ile uda się je odbić od Stanów. W senacie oświadczył senator Swenson, że wiadomości „Associadet Press" są prawdziwe. Prócz tego twierdzi to samo źródło, że Niemcy starały się za pośrednictwem Meksyku, nakłonić Japonię do wojny przeciw Stanom.

Oświetlenie niemieckie.

BERLIN. (TBK). Odnośnie do powyższej wiadomości, donosi biuro Wolffa, że niemiecki rząd dał stosowne polecenie swemu przedstawicielowi w Meksyku, by w razie wybuchu wojny z Stanami Zjednoczonymi, w czas zapobiegł zwiększeniu się liczby nieprzyjaciół.

W połowie stycznia otrzymał ambasador niemiecki wskazówki, by w razie wypowiedzenia wojny przez Stany, zaproponować państwu meksykańskiemu sojusz. Wypełnienie polecenia tego, ma nastąpić tylko w razie, jeżeliby wydanie wojny przez Stany było faktem już dokonanym.

Patrole atakują na wszystkich frontach.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 3 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Wczoraj wspomniane przedsięwzięcie naszych oddziałów szturmujących koło Narajówki, przyniosło nam 3 rosyjskich oficerów, 276 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych jako zdobycz. Podobne przedsięwzięcie pod Woronczynem na Wołyniu, w zupełności się powiodło. Wojska nasze wdarły się na odcinku 2 i pół km. szerokim, na 1 i pół km. głębokości do nieprzyjacielskich okopów. Po zupełnym ich zniszczeniu i wzięciu 122 jeńców i 4 karabinów maszynowych, powróciły oddziały nasze na dawne stanowiska.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na odcinku Lugano, podtrzymywała artylerya włoska na pojedyńczych miejscach silny ogień artylerzycki. Oddział nieprzyjacielski, który zaatakował linie naszą pod Siewelle, nad jeziorem Maso, został zmuszony do natychmiastowego cofnięcia się do własnych okopów. Na zachód od Asiago, przekroczyła patrol tyrolskiego pułku ob. krajowej przepaść Assa, zaatakowała okopy włoskie na zachód od Canowe, obezwładniła załogę i przyprowadziła kilku jeńców z tego wywiadu.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic godnego zanotowania.

v. Hoter.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 3 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Przed wschodem słońca, usiłowały silne angielskie oddziały wywiadowcze wyprzeć nas z naszych okopów pod Hulluch i Liewin, a wieczorem na innych odcinkach koło Artois. Zostali oni jednak wszędzie odparci. Na obu brzegach Ancre odegrały się znowu silniejsze potyczki piechoty, przyczem nieprzyjaciel prócz ciężkich strat zostawił w ręku naszym 60 jeńców i 8 karabinów maszynowych. W Szampanii nad Eisne spełzły francuskie ataki na niczem.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Między Olluzt a jeziorem Narocz, jak także nad Stochodem ożywiona walka artylerzycka.

Grupa wojsk gen. v. Mackensena: Śnieżyce stoją wszelkiej działalności wojskowej na przeszkodzie.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM nic godnego wzmiankowania.

v. Ludendorff.

Wojna światowa.

Zmiana szefa sztabu austryackiego.

WIEDEN (TBK). Cesarz Karol odwołał marszałka polnego Conrada v. Hotzendorfa ze stanowiska szefa sztabu by użyć go na innem ważnem stanowisku. Ustępującemu udzielił cesarz wielki krzyż orderu Maryi Teresy. Na jego miejsce zamianowany został szefem sztabu gen. piechoty v. Arz.

(Gen. Arz uwolnił Siedmiogród z najazdu rumuńskiego. *Red*).

Przygotowania wojenne.

WASZYNGTON (Reuter). Senat uchwalił udzielić kredytu w wysokości 150 milionów dolarów na zapomogi, 150 milionów na przyspieszenie budowy okrętów i 35 milionów na budowę łodzi podwodnych. Dalej uchwalono dodatek do prawa okrętowego, mocą którego udzielanie kredytów nastąpi bezwłocznie, zamiast jak wprzód planowano w czerwcu.

Senator Lodge oświadczył, że kraj jest przygotowany do natychmiastowego wystąpienia zbrojnego.

Senat jednogłośnie zgodził się na wykreślenie klauzuli, co do załatwiania sporów międzynarodowych Stanów Zjednoczonych przez sądy polubowne.

Uzbrajanie okrętów handlowych.

AMSTERDAM (TBK). Z Ameryki donoszą, że izba reprezentantów uchwaliła 403 głosami przeciw 13 uzbrojenie okrętów handlowych.

Zatopieni amerykanie.

LONDYN. (Reuter). Barka „Saigon Castle", (1596 ton) płynąca z Belfast została zatopiona. Jedna z łodzi ratunkowych, z częścią załogi, między którą znajdowało się 2 poddanych amerykańskich, zginęła bez wieści.

Walka łodzi podwodnej.

BERLIN. (Urzędowo). 2 łodzie podwodne, które właśnie wróciły, zatopiły 16 darowców i 7 żaglowców o łącznej pojemności 64,500 ton. Jedna z tych łodzi spotkała niedaleko Snedknaste w Irlandyi, parowiec urządzony jako łapka na łodzie podwodne. Znajdowały się na jego pokładzie 4 dobrze ukryte działa większego kalibru. Łodzie ratunkowe tego parowca, używane były do rozmieszczania bomb wodnych przeciw podwodnym łodziom.

Po wypłynięciu na powierzchnię prowadziła ta łódź nasza, od godz. 3 popoł. aż do zmroku, walkę z łapkami na p. łod. i z ścigaczami kl. Foiglove żaglowe, które przybyły na pomoc, walkę. Stwierdzono celne strzały na trzy ścigacze. Okręty te zatonęły.

Dalej zatopiono 8,800 ton granatów, 3,300 ton zboża, 15,000 ton węgla, 25,000 ton innego materyału wojennego, 3,500 ton różnych towarów, 4,300 ton siana, 1,200 ton żelaza i 1,800 ton ziemniaków.

Bombardowanie Ramsgate.

BERLIN. (Urzędowo). Niemieckie hydroplany obrzuciły stacyę kolejową w Ramsgate i okręty w porcie się znajdujące bombami. Ogółem rzucono 21 bomb, przyczem zauważono wiele trafnych rzutów. Wszystkie hydroplany powróciły nieuszkodzone do swoich hangarów.

Ostatnie wiadomości z frontu.

BERLIN. (Urzędowo). Prócz drobnych potyczek na odcinkach frontu Artois na zachodnim i wschodnim froncie nic nowego. Na froncie rumuńskim i macedońskim z powodu wielkich śnieżyc działalność bojowa wielce ograniczona.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

Co dzień niesie?

Zdarzyło mi się,—opowiadał w redakcyi pewien obywatel — że w ostatnich tygodniach miałem więcej sposobności rozmawiać z ludźmi zarobkującymi różnych sfer, od średniego przemysłowca poczynając, a kończąc na zarobniku ulicznym. Różni ludzie, a przecież pewna cecha wspólna.

Przemysłowiec za dostawę miesięczną zrobił mi ofertę w wysokości 1200 rb. Tłomaczę mu na to pokrótce, jakie są jego koszta, jaki dostateczny zarobek i oświadczam, że zapłacę 900 rb. i ani grosza więcej. Jeśli za pół godziny nie odpowie, pójdę do kogo innego.

Zapewnił mnie najsolenniej, że niżej 1200 rb. nie może, że traci nawet na tej cenie i... za pół godziny—zgodził się na 900 rubli.

Inny znów drobny rzemieślnik był. Za wymaganą robotę zażądał 25 rb. Oświadczam, że nie zapłacę, bo to czysty wyzysk. Powiada, że niżej nie może, bo straci — a za godzinę przysyła mi list, że przejrzawszy swe rachunki, może zgodzić się na—16 rubli!

Co za przeskoki w cenach! I czy to potrzebne; czy nie kompromituje to, czy nie lepiej byłoby kalkulować odrazu—nazwijmy rzecz po imieniu—uczciwie?

Jeden tylko tragarz był konsekwentny, bo gdy raz zacenił za przeniesienie paki 2 rb. oświadczył, że „z głodu zdechnie, a inaczej nie przeniesie". I nie przeniósł. *Wąt.*

Kronika.

Kalendarzyk. Dziś Niedziela Kazimierza Kr. W., Luciusza.
Poniedziałek Adryana i Euzebiuszu M.m.
Wtorek Wiktora i Wiktoryna M.m.
Wschód słońca 7.44.—Zachód 5.41.

Z Rady Stanu. Na ostatniem posiedzeniu odczytano między innymi adresy jakie nadesłały:

Urząd gminy Kroczyce, obwodu Olkuskiego; Rada Narodowa w Sandomierzu; Radomska Rada Miejska Koło Niepodległościowe; Naczelny Zjazd Tymczasowy Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół początk.; Rada miasta Dąbrowy; Rada gminy Gołonóg; Gmina Racławice obwód Miechowski i Rada m. Miechowa.

Cukier dla okupacyi austryackiej. Na podstawie rozporządzenia gen.-gubernatorstwa w Lublinie, zmniejszono miesięczną ilość cukru, przypadającą na każdą głowę ludności na 3 i trzy czwarte polskiego funta.

Z Warszawy.

Warszawa bez dzienników! Dnia 1 b.m. nie pojawiły się poranne dzienniki warszawskie z wyjątkiem „Przeglądu Porannego". Powodem jest bezrobocie zecerów na tle sporów o podwyżkę płac. Pertraktacye z pracodawcami są w toku.

Poświęcenie „Gospody dla żołnierza polskiego". Dzięki staraniom Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego A, Warszawa pozyskała „Gospodę dla żołnierza polskiego" przy ul. Nowagrodzkiej № 39. W niedzielę odbyło się wobec bardzo licznie zgromadzonych gości otwarcie Gospody.

Gospoda żołnierza polskiego jest instytucyą klubową, w której żołnierz nasz w otoczeniu własnem spędzać może chwile wolne.

Znajdują się tu więc pokoje przeznaczone na jadalnię, czytelnię, bibliotekę, sklepik, sprzedający po cenach najniższych papierosy, mydło etc.

Obiad kosztuje 80 fen., herbata 12 fen., mleko 20 fen., kawa 25 fen., chleb z masłem 12 fen., kolacya składająca się z bigosu i zupy 60 fen. i t.d.

Czytelnia zaopatrzona jest w pisma miejscowe, biblioteka zaś liczy 300 tomów, niewątpliwie jednak cyfra ta wzrośnie, dzięki ofiarności Warszawy.

W lokalu mieści się również szwalnia, gdzie żołnierze polscy otrzymywać będą czystą bieliznę i pozostawiać swoją brudną.

Jak się wiodło legionistom w Warszawie. „Kuryer Polski" zamieszcza następujący „wywiad" z pewnym legionistą: „Przed rokiem żołnierz polski spotykał się z uznaniem szerszych kół warszawskich — po śmierci. Były modne—tylko pogrzeby. Za karawanem szły tłumy. O nieboszczyku nie wahał się pisać nawet „Kuryer Warszawski".

Później, znacznie później zajęto się już inwalidami. Żołnierz polski musiał stracić rękę, nogę lub inny, bardziej uwidoczniony członek, by stać się godnym publicznego poparcia, by się ośmielono z jawną wystąpić dłonią pomocą.

Żywi i zdrowi, ci, co wkrótce pójdą do okopów, co walczyć będą za niepodległość ojczyzny, czekali na swoją kolej. Może teraz przyszła"!

W tej krótkiej opowieści — dodaje od siebie „Kur. Pol."—było więcej żołnierskiego humoru, niż goryczy. Ale było także sporo prawdy.

Zjazd techników polskich w Warszawie odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Z Łodzi.

Stow. weteranów z 1863 r. Ubiegłej soboty odbyło się w lokalu tutejszej resursy rękodzielników, zebranie organizacyjne weteranów z roku 63. W posiedzeniu, które zagaił p. M. Bawarski, wzięło udział około 40 osób. Przewodniczącym obrany został p. Aleksander Bieńkowski. Zgromadzeni poruczyli panom Bawarskiemu i Sokołowiczowi opracowanie statutu stowarzyszenia; wybrano też komisyę, która sprawdzić ma, czy wszyscy, chcący do towarzystwa przystąpić są rzeczywiście weteranami z 63 r. Dla zasilenia kasy tej nowej instytucyi, urządzony zostanie koncert.

Z Płocka.

List pasterski. W ogłoszonym niedawno liście pasterskim, mówi biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, co następuje:

„Niejedni wzbogacili się podczas tej wojny. Ale choć mienie ich wzrosło—skamieniały serca.—Nie postępują wedle zasad chrześcijańskiej dobroczynności, a sprzedają żywność braciom swoim po lichwiarskich cenach. Pieniądz tak zarobiony, pieniądz krwią i łzami przesiąknięty, zużywają oni na zaspokojenie swych niskich popędów."

Z Radomia.

Liga Kobiet urządza koncert popularny, który się odbędzie w niedzielę dnia 4 marca o godz. 7 wieczorem w sali Ligi. Szczegóły programu, który ma być bardzo urozmaicony, podamy w następnym numerze. Ceny biletów od 4 koron do 60 hal.

Z Białobrzegów.

Polska Macierz Szkolna. 25 lutego odbyło się organizacyjne zebranie białobrzeskiego koła P. M. S. Do zarządu wybrani zostali: ks. Hieronim Cieślakowski, Rudolf Bautsch, Roman Szczawiński, Jan Kozłowski, Władysław Eljasz i Stanisław Pękacki. Do Komisyi Rewizyjnej: ks. Aleksander Pawiński, Ignacy Mroczkowski i Wojciech Gutkiewicz.

Do Towarzystwa zapisało się około 50 osób. Na najbliższym planie działalności towarzystwa jest ześrodkowanie istniejących na gruncie białobrzeskim instytucyi oświatowych: ochronki, bibliotek i szkoły zawodowej oraz otwarcia domu ludowego i czytelni.

Z Opatowa.

O przymusowy pobór. W niedzielę ubiegłą odbyło się tu zebranie zwyż 200 delegatów chłopskich z całego powiatu opatowieckiego, które uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, wypowiadającą się za Radą Stanu i przymusowym poborem rekruta. Obecni podpisali uchwaloną rezolucyę.

Z Opoczna.

Wiec z udziałem z górą dwustu włościan ze wszystkich gmin powiatu opoczyńskiego odbyty w dniu 25 lutego, powziął jednogłośnie uchwałę, uznającą Radę Stanu za prawowity rząd polski, oświadczający gotowość tworzenia armii i domagającą się ogólnego poboru.

Z Radomska.

Tłumny wiec, z udziałem zwyż 1000 osób, odbyty 25 lutego przyjął przedłożoną rezolucyę, wyrażającą cześć i posłuch Radzie Stanu, uznającą konieczność tworzenia armii narodowej przez pobór.

Z Sandomierza.

Wiec włościański w Pielaszowie uchwalił przedłożoną rezolucyę, wyrażającą cześć i posłuch Radzie Stanu i wzywającą ją do zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej."

Ze Strzemieszyc.

Z Ligi Kobiet. Urządzona 11 bm. przez Ligę Kobiet zabawa przyniosła 346 Kor. 24 hal. zysku, a nie 396 Kor. 24 hal., jak to w jednym z poprzednich numerów przez pomyłkę podano.

Wieści z caratu.

Kadeci przeciw Polsce.

„Riecz" zamieszcza w numerze z 11 i 12 lutego artykuł o sprawie polskiej, w którym występuje przeciwko niezawisłości Polski. Organ kadecki przypomina Polakom, że § 1 rosyjskich ustaw zasadniczych orzeka, iż „państwo rosyjskie jest jedno i niepodzielne". Niezawisła Polska byłaby narzędziem w ręku Niemiec i Austryi. Dalej oświadcza „Riecz", że p o s t a n o w i e n i a K o n g r e s u W i e d e ń s k i e g o s t r a c i ł y o b e c n i e z n a c z e n i e p r a w a.

Wywody „Rieczy" odpierają stanowczo "Echo Polskie", „Kuryer Nowy" „Dziennik Kijowski".

Niema Lednickiego w komisyi.

„Russkija Wiedomosti" donoszą, iż pogłoska o powołaniu p. Lednickiego do komisyi dla sprawy polskiej jest bezpodstawna.

Frakcya październikowców-ziemców uchwaliła w obecności prezydenta Dumy, Rodzianki, że projekt urządzenia Polski winien być przeprowadzony przez Dumę.

Proces o zdradę stanu w Finlandyi.

Pisma petersburskie donoszą: Sędziemu śledczemu Maszkiewiczowi polecono przeprowadzenie śledztwa w sprawie tajnej organizacyi politycznej w Finlandyi. Do odpowiedzialności pociągniętych jest więcej niż 100 osób o zdradę stanu.

Zjazd monarchistów rosyjskich.

„Russkija Wiedomosti" donoszą, że z końcem lutego st. st. odbędzie się w Petersburgu zjazd monarchistów. Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na odbycie tego zjazdu. Porządek dzienny zawiera między innemi następujące sprawy: Wykorzenienie wpływów niemieckich i żydowskich w dziedzinie nauki, w działalności państwowej i społecznej, handlu i przemysłu, zwłaszcza zaś z działalności banków.

Za co zesłano Amfiteatrowa?

„Echo Polskie" donosi: „Ziemszczyna" odcyfrowała akrostych, zawarty w feljetonie Amfiteatrowa w „Russkiej Woli". Akrostych w treści dość drażliwy. Początek jego brzmi, według „Ziemszczyny": Zupełnie o niczem pisać nie można. Cenzura prewencyjna zachowuje się potwornie i t. d. Dalszy ciąg miał zawierać ubliżanie A. D. Protopopowi w tym samym sensie.

Rzut oka na wojnę.

II.

Zwróćmy teraz uwagę na

sposób prowadzenia wojny obecnej.

Strategia, stanowiąca stronę teoretyczną sztuki wojennej, musi stosować swe zasady do taktyki, będącej ich praktycznem w czyn wprowadzeniem, a nie odwrotnie. Taktyka zaś pozostaje w bezpośredniej zależności od narzędzi walki, jakiemi ludzie się posługują. Rzecz jasna, że walczono inaczej przed wynalezieniem broni palnej, a inaczej, gdy proch strzelniczy znalazł zastosowanie, inaczej za czasów broni, z przodu nabijanej, a inaczej, gdy karabin odtylcowy tę broń zastąpił, inaczej wreszcze teraz, gdy karabin magazynowy stał się powszechnem uzbrojeniem i gdy sekundują mu karabiny maszynowe, polowe działa szybkostrzelne, moździerze polowe wielkiego kalibru, miotacze bomb, ręczne granaty, słowem wynalazki ostatniej doby.

Przed rozpoczęciem wojny światowej,

wiedzieli o tem wszystkiem teoretycy wojskowi, a jednak utrzymywało się mniemanie, że zarządy tzw. „napoleońskiej strategii", których trzymał się np. organizator dawniejszych zwycięstw niemieckich, Moltke, i teraz będą posiadały pełną wartość. Tymczasem sprawa ta przedstawia się inaczej.

Operowanie takiemi masami wojsk, jak np. w wojnie 1870/7 r. było możliwem w tym czasie, iż wojna posiadała cechę akcyi bardzo ruchliwej, tak w odniesieniu do całości, jak i szczegółów. Była to tzw.

wojna ruchowa.

Kunsztownie obmyślone posunięcia na szachownicy wojennej sprowadzały nieraz małymi środkami poważne rezultaty. Dziś niema miejsca na owe posunięcia, bo wszędzie stoją naprzeciw siebie zwarte masy, tej samej, mniej więcej siły i tej samej sprawności bojowej. W całym dotychczasowym przebiegu wojny światowej można stwierdzić zaledwie kilka epizodów, przypominających dawniejszy sposób manewrowania w szerokim stylu. Do nich np. należy wycofanie się Hindenburga po pierwszej ofenzywie niemieckiej, skierowanej w głąb Królestwa Polskiego, albo też ofenzywa majowa, z r. 1915, państw centralnych, która w tak genialny sposób zaskoczyła przeciwnika.

Względy polityczne

posiadały dawniej dla strategii wielką wagę; dziś nie o głąb się ona na nie; wogóle też bardzo się uprościła. Między innemi, niema teraz sposobności do oskrzydleń strategicznych, przy takiej rozległości frontów, jak od morza Niemieckiego po Szwajcaryę i od Bałtyku po morze Czarne są one wprost niemożliwe. Nieprzerzane zastępy bojowników ruszają teraz wprost na siebie. Po pierwszych gwałtownych starciach strona, którą zmuszono do chwycenia się defenzywy, okopuje się

na całej przestrzeni frontu,

zamieniając go na jednolity, nieprzerwany, bardzo silny szaniec polowy. Tak było nad Nidą, Bzurą, Dunajcem, Sommą czy Soczą. Strona przeciwna nie bywa zwykle o tyle silniejszą, aby módz odrazu ten szaniec przełamać. Okopuje się więc także. Zaczyna się wtedy wojna pozycyjna, trwająca miesiące całe, niemal lata.

Obustronne artylerye

zmagać się poczynają następnie ogniem huraganowym, o jakim dawniej nie miano nawet przybliżonego pojęcia. Po odpowiedniem przygotowaniu przez artyleryę, następują podkopy pod pozycye nieprzyjacielskie i wysadzanie tych pozycyi minami. Wreszcie piechota rusza do ataku, kończącego się walką wręcz bardzo często. Zwycięża zaś ten — przyjmując tę samą bitność po obu stronach — kto zdołał zgromadzić na jeden punkt więcej artyleryi, zaopatrzonej w odpowiednią ilość amunicyi, oraz więcej piechoty.

Możność zgromadzenia szybko na danym punkcie takich mas żywego i martwego materyału wojennego, któryby dał przewagę nad przeciwnikiem, zależną jest oczywiście

od środków komunikacyjnych,

a przedewszystkiem od kolei żelaznych.

Dzięki swej rozległej i celowo zbudowanej sieci kolejowej, państwa centralne były w stanie przerzucać potrzebne ilości wojska na zagrożone punkty, odległe o setki kilometrów, albo też tam, gdzie zamierzały wykonać atak. Rosya zaś, mająca stosunkowo słabą sieć kolejową, budowała ją w dodatku ze zbyt małem uwzględnieniem ich wartości strategicznej. Podczas, gdy Niemcy doprowadzały swe linie kolejowe tuż do granicy rosyjskiej, rząd rosyjski nietylko sam nie budował kolei na „kresach", ale nawet opierał się budowaniu ich tam przez prywatnych przedsiębiorców. W Niemczech linie kolejowe prowadzą z centrum państwa ku frontom, na których przewidywano, że kiedyś wojna będzie się toczyła — w Rosyi prowadzą one przeważnie od północy ku południowi, a nie ku zachodniej granicy państwa. Kierujące sfery rosyjskie nie wyciągnęły

z wojny rosyjsko-japońskiej

nauki, chociaż mogły się były wówczas aż nadto dobrze przekonać, jakie trudności powstają w wojnie nowożytnej, gdy linia operacyjna jest odpowiednio wyposażoną w koleje.

W analogicznem, choć nie tak złem położeniu znalazła się Francya, która więcej liczyła na łańcuch fortyfikacyi wzdłuż swej granicy wschodniej, niż na możność szybkiego przeciwstawienia nieprzyjacielowi szańca z piersi swych żołnierzy. Niedomagania francuskiej sieci kolejowej wyszły najaw przed i w czasie wielkiej bitwy nad Marną. Nieprzyjaciel mógł tak daleko zapuścić się w głąb kraju, bo nie zdołano na czas zgromadzić sił, któreby mu stawiły czoło. (d.c.n.) *Józef Trepka.*

„Ziemszczyne“, akrostych ów wprowadził w stan tak wielkiego rozdrażnienia, że w długim na ten temat artykule oświadczyła:

„Bez cenzury możnaby się obejść. Wysłać dwóch, trzech panów Amfiteatrowych do Jakuckiego okręgu, zamknąć dwie, trzy gazety żydowskie, i cenzura stanie się niepotrzebną“.

Pobożnemu życzeniu stało się już zadość. Amfiteatrow został zesłany.

KSIĄŻKI i CZASOPISMA
NADESŁANE DO REDAKCYI.

„Na posterunku“, organ Ligi Kobiet, nr. 9 przynosi następujące artykuły: Na miejscu naczelnem „Słowa a czyny“, dalej „Od czego zacząć unarodowienie szkoły ludowej w Galicyi“, „Prawa wyborcze kobiet w okresie wojny światowej“, „Kronika wojennej pracy kobiet polskich“ i inne.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Uprasza się wszystkich o płacenie rachunków „Gazety Polskiej“ li tylko za pokwitowaniem, opatrzonym pieczęcią naszej Administracyi.

Kursa humanistyczno-przyrodnicze. Zarząd kursów zawiadamia, że wykłady (w lokalu szkoły p. A. Kocota obok kościoła) po przerwie dwutygodniowej rozpoczną się 6 bm.

Wykłady będą we wtorki i czwartki o godz. 6 do 8 wieczorem po 2 godz. tygodniowo: dr. Adam Piwowar: Fyzyografia Zagłębia i jego budowa geologiczna. P. Z. Lubodziecki: „Prawo państwowe (dalszy ciąg).

Opłata miesięczna (od 6 marca do 2 kwietnia za 18 wykładów wynosi rb. 3, dla członków Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego rb. 1.50. Pojedyńczy wykład 20 kop., dla członków Stowarzyszenia kp. 15.

Zapisy przyjmuje księgarnia W-ej J. Ringmanówny, a w dnie wykładów zapisać się można w lokalu wykładów.

Zyski z miejskich bonów. O korzyściach, jakie miasto odniesie z wydania 50.000 bonów, o których w numerze wczorajszym pisaliśmy, dowiadujemy się ze strony dobrze poinformowanej: Gmina obecna objęła po poprzedniej dług około 60.000 Rb. w Banku handlowym w Sosnowcu. Wobec tego zgodzono się, aby sum wpływających ze sprzedaży nowej monety zdawkowej, użyto na pokrycie długu miejskiego. W ten sposób zmniejszą się znacznie procenta płacone od zaciągniętej pożyczki.

Magistrat zastrzegł sobie także, że korzyści, płynące ze zgubienia lub zniszczenia bonów, oraz z powodu wycofania ich z obiegu przez kolekcyonistów—ciągnąć będzie miasto.

Zażalenie na policyantów. Ktokolwiek zwrócić się chce z zażaleniem na policyantów do naczelnika policyi, powinien podać numer danego policyanta uwidocznony na czapce i na lewym ramieniu. W innym razie zażalenia te nie będą mogły być uwzględniane.

O spokój w mieście. Chcąc położyć kres strzelaninom nocnym na kopalniach, zwrócił się magistrat w tej sprawie do Tow. Franco-rosyjskiego, które przyrzekło strzelanie to do minimum ograniczyć.

Kolejka z Redenu. Tow. Franko-rosyjskie przyrzekło na życzenie magistratu zmniejszyć szybkość lokomotywy jadącej z kop. „Reden“ przez „Hutę bankową“ na stacyę kolejową. Możemy się więc spodziewać, że położy to w końcu kres rozmaitym wypadkom.

Wypadek w kopalni. Na kopalni Reden ciężko ranny został jakiś robotnik. W beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala Huty Bankowej.

Echa Będzińskie.

(b) **„Wieczornica Ligi Kobiet“** zapowiada się wspaniale. Komisya koncertowa pozyskała dodatkową atrakcyę artystyczną. Mianowicie, w części artystycznej programu przyrzekł swój współudział, bawiący chwilowo w Zagłębiu, artysta operowy, który między innemi wykona słynną aryę z Moniuszkowskiej „Halki“ p. t. pan Chorąży. Bardzo nieznaczna cena wstępu 4 złote, jak również doborowy program artystyczny wieczornicy, ściągną zapewne wielu gości. Początek zapowiedziano na godzinę 5 popoł.

(b) **Rezultat wyborów do Rady miejskiej**. W myśl § 49 regulaminu wyborczego 1 w dniu 1 marca r. b. została urzędownie ogłoszona lista członków Rady i ich zastępców:

Kurya 1-sza: Radni: Dawid Sztokband, Herman Nunberg, Abraham Lidzbarski i Lazar Sercarz. Zastępcy: Izrael Regierer i Joachim Inwald.

Kurya 2 ga: Radni: Gustaw Weinzieher, Henoch Nunberg, Salomon Potok i Salomon Gutman. Zastępcy: Moses Schein, Masc Landau, Jakób Gutman i Josek Goldfeld.

Kurya 3-cia: Radni: Izaak Sercarz, Chil Kurland, Michel Lewin i Mojżesz Laks. Zastępcy: Izrael Regierer i Abraham Rejchman.

Kurya 4-ta: Radni: Lejzer Rubinlicht, Dawid Zmigrod, Izrael Sercarz i Moszek Erlich. Zastępcy: Berek Berlach, Josek Goldfeld i Joachim Inwald.

Kurya 5 ta: Radni: Dr. Salomon Weinzieher, Gerszlik Jakób Rechnic, Jakób Sztatleri Szalum Szeftel. Zastępcy: Joachim Inwald i Adolf Perlmuter.

Kurya 6-ta: Radni: Hirsz Wolf, Juda Fejner, Izaak Pejzaksen i Hirsz Sztatler.

Do Rady miejskiej weszli zatem sami żydzi!

(b) **Dla legionistów**. Koło pomocy dla legionistów łącznie z Ligą Kobiet, przygotowuje przesyłkę paczek z produktami spożywczemi dla stu żołnierzy. Zarząd koła uprasza wszystkie koła Ligi Kobiet w Zagłębiu o przyjęcie udziału w tej akcyi zbiorowej. Przesyłka wysłaną będzie około 8 marca, przez specyalną okazyę.

(r) **Zwaryowany moskalofil**. Piszą nam: Znany na tutejszym bruku maniak moskalofilski—jeden z miejscowych sklepikarzy, w dalszym ciągu z za lady sklepowej prowadzi akcyę antilegionową. Tymi dniami świeżo, gorąco przekonywał jednego z ojców legionistów, aby syna swego wycofał czemprędzej z wojska „bo to mości dobrodzieju, szkoda naszej krwi polskiej! Car przecie wyraźnie powiedział do Wielopolskiego, że dopóty nie złoży miecza, dopóki Polski nie odbuduje. Jedź więc pan i chłopaka przywóź do domu“. Oj, wierne sługi swoje, pozostawił tutaj, przepędzony „tata“...

(r) **Zapomogi**. Magistrat wypłacił zapomogi żydowskiemu T-wu Dobroczynności 4000 marek; Radzie miejscowej opiekuńczej (tej z własnej nominacyi) 1500 mk. i społecznemu Chrześc. T-wu Dobroczynności 500 marek.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Kuchnia dla inteligencyi** przy Chrześ. Tow. Dobroczynności pozostaje jak widać w sferze nieziszczalnych projektów. Tymczasem jest ona jedną z najbardziej palących potrzeb. Urzędnik zarabiający kilkadziesiąt rubli pensyi miesięcznie nie jest w możności stołować się prywatnie, ani w restauracyi, gdyż nie wystarczają mu na to skromne środki pieniężne. Kuchnia zaś taka, któraby wydawała obiady zdrowe i tanie, byłaby prawdziwem dobrodziejstwem. Również dotyczy to i rodzin niezamożnych, które wskutek drożyzny i trudności nabywania artykułów wolałyby zostać stołownikami kuchni.

(s) **Młodzież a kinematografy.** Z rozporządzenia władz szkolnych uczęszczanie do kinematografów dla młodzieży szkolnej w dnie powszednie zostało wzbronione. Również niewolno uczącej się młodzieży chodzić do kinematografów na obrazy nieodpowiednie swą treścią.

(s) **Organizacyjne zebranie P. K. W.** odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3 popoł. w sali teatru zimowego. Na zebranie to mają przyjechać pp. Gustaw Daniłowski i Popiel z Warszawy.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.